

Rycerzem się zaczyna być,  
Gdy można rąbać, kłuć i bić,  
Co wielką radość sprawia;  
A kto się boi, ten i sam  
Jest prostak, tchórz i zwykły cham.

Bertran de Bron,  
*Pochwała wojny*  
(tłumaczenie Jacka Kowalskiego)

## I. SPRAWNOŚĆ I MĘSTWO

Tradycja umieszczania na uniformie znaków za osiągnięcia związane ze sprawnością fizyczną oraz podkreślania aktów odwagi, czy specjalnych umiejętności, we współczesnych czasach związana jest głównie z wojskiem, a spośród organizacji o charakterze cywilnym, m.in. z ruchem skautowym. Polskie sprawności harcerskie wywodzą się od odznak skautowych, tzw. *merit badges*. „Sprawność” nabywa się poprzez wykonanie określonego zadania, co powoduje uzyskanie odznaczenia na prawym rękawie munduru, w postaci krążka symbolizującego nabytą umie-

jętność. Przykładem jest sprawność „trzy pióra”, którą harcerz nabywa na obozie poprzez m.in. oddalenie się od grupy i spędzenie doby w lesie, pozostając niezauważonym.

Podobne zjawisko znane było w średniowieczu, jednak w dużej mierze bez określonych reguł nadawania i przyznawania sprawności. Nie jesteśmy również w stanie określić, na podstawie odkrytych obiektów, co dany zabytek, który współcześnie wiążemy z umiejętnościami czy męstwem, znaczył dla posiadacza.

### 1. Lwy

Pierwszą grupą zabytków, którą możemy łączyć z omawianą kategorią, są odznaki przedstawiające zwierzęta związane z cechami określającymi siłę, odwagę, męstwo czy też spryt. W tradycji chrześcijańskiej Europy pierwszym zwierzęciem, które należy wymienić jest lew. Można wręcz stwierdzić, „że lew jest wszędzie, spotyka się go w każdym miejscu i w każdej sytuacji: nieraz jest prawdziwy, z krwi i kości, a nieraz – częściej – namalowany, wyrzeźbiony, ulepiony, wyhaftowany, utkany, opisany, opowiedziany, myślany i śniony” (Pastoureau 2006, s. 55). Symbolika związana z królem zwierząt jest bardzo

bogata. Można ją podzielić na trzy podstawowe grupy. Lew- jako symbol odwagi, siły, waleczności, a także władzy świeckiej. Druga grupa związana z przedstawieniami w heraldyce, jest silnie powiązana z pierwszą. Trzecia - ukazuje lwa w kontekście chrześcijańskim. W tym rozdziale zostanie omówiony pierwszy problem, w następnych - pozostałe.

Odznaki z wizerunkami lwów znane są z terenu Polski głównie z Gdańska. Pochodzą stamtąd cztery plakietki. Dwie z nich przedstawiają zwierzę w ujęciu heraldycznym, określanym jako lew kroczący (*rampant*) w lewo (ryc.

2a, 2b), na trzeciej – w prawo (ryc. 2c). Wszystkie lwy przedstawione są w koronach, mają wyraźnie zaznaczoną grzywę oraz masywne pazury. Czwarta gdańska plakietka jest zachowana tylko we fragmencie (ryc. 2d). Zwierzę pokazane na niej nie posiada korony, ma za to wyraźnie zaznaczoną parę uszu, mniej imponujące łapy oraz grzywę. W swojej formie przypomina bardziej stworza przedstawionego na zawieszce znalezionej w Brnie (ryc. 2e) niż typowe przedstawienia dumnych lwów.

Również z Gdańska pochodzi wykonana ze stopu cyny para ażurowych zapinek kolistych, z dwoma wspiętymi lwami ustawionymi do siebie plecami, ale zwróconych pyskami w swoją stronę (ryc. 3a, 3b). Jest to bardzo kunsztownie wykonany odlew, z otokiem zdobionym pseudofiligranowym (?) motywem serc. Być może, stanowi naśladownictwo w tańszym materiale bardzo zdobnych i bogatych zapieć płaszcza typu *Tassel* (Wachowski 2013, s. 42-43). Charakterystyczne przedstawienia lwów znajdują się również na zapieciach typu *Haftel*, określanych w polskiej literaturze niekiedy jako zapinki dwudzielne (Ceynowa, Trawicka 2008). Z Gdańska (ryc. 3c) znamy egzemplarz z cyny, z przedstawieniem lwa w tarczy heraldycznej, w pozycji wspiętej (*rampant*). Jest ewidentnym naśladownictwem podobnych zabytków wykonanych ze srebra, odkrytych m.in. w Szczecinie (ryc. 3d), Gdańsku (ryc. 3e, 3f), oraz innych średniowiecznych skarbach m.in. z Pritzwalk (ryc. 3g), czy z Meldorf (Prokish, Kühtreiber 2004, s. 820, ryc 108.2).

Należy wspomnieć o jeszcze dwóch nietypowych zabytkach wykonanych ze stopu cyny i ołowiu. Pierwszym jest, pochodząca z Gdańska, niewielka (3,2 × 2,6 cm) pełnoplastyczna figurka lwa w pozycji siedzącej (ryc. 4a). Zabytek ten nie posiada wielu analogii z terenu Europy i stanowi interesujący dodatek do zbioru zwykle płaskich, świeckich odznak. Być może należy uznać go za zabawkę lub, co bardziej prawdopodobne – amulet. Zdecydowanie bardziej zagadkowa jest funkcja drugiego przedmiotu – nabierki łyżki z wyobrażeniem (na jednej stronie) dwóch wspiętych lwów (ryc. 4b). Przedstawienie to jest bardzo podobne do znanego z wymienionych już zapinek (ryc. 3a, 3b). Rewers łyżki zdobiony jest jedynie

pasem z motywami krokwi zwieńczonych trójliściem. Problematyka bogato zdobionych łyżek oraz nabierek zostanie szczegółowo omówiona w rozdziale dotyczącym fantastycznych zwierząt i symboliki chrześcijańskiej. Należy jednak wspomnieć, że interpretacja podobnych zabytków z terenu Europy dotychczas nie została ustalona (Egan 2000).

Warto wymienić jeszcze dwa zabytki z przedstawieniem lwa. Są to niewielkie (ok. 2 cm średnicy), cynowe, ażurowe aplikacje, służące zapewne jako ozdoba pasa, lecz ze względu na nietypowe mocowanie, nie można wykluczyć innej funkcji tego typu przedmiotów. Pierwsza pochodzi z wykopalisk z Gdańska (ryc. 4c), druga zaś z Krakowa (ryc. 4d). Podłużne pręciki znajdujące się na brzegu ramki pozwalają na przynitowanie odznaki do stroju lub pasa. Część plaketek pielgrzymich posiadała takie mocowanie, co przedstawia H. J. E. van Beuningen (1993, s. 17), publikując zdjęcia rewersów wybranych przedmiotów. Można to zaobserwować także na odznace ze Szczecina wyobrażającej ptaka wpisanego w okrąg (ryc. 4e). Przedmiot ten został znaleziony z fragmentem skóry, przypiętym za pomocą prętów stanowiących część ramki. Nie wiadomo jednak, czy skóra stanowiła tylko tło dla ażurowej plaketki, czy była fragmentem większej części stroju lub torby, do której ją oryginalnie przymocowano. Pozostałe przedmioty z wyobrażeniem lwów wpisanych w kształt tarczy herbowej, zostaną opisane w rozdziale dotyczącym klienteli i służby, mimo że również mogą nieść treści religijne lub związane z męstwem. W literaturze tradycyjnie opisywane są w kontekście heraldyki.

Lew jest jednym z popularniejszych motywów zwierzęcych przedstawianych w sztuce średniowiecznej, wyraża różne, często przeciwstawne sobie treści (Sumelka 1997, s. 82). Zjawisko to obserwujemy zwłaszcza w symbolice chrześcijańskiej. Badacze tematu są z reguły zgodni, że motywy związane z tym zwierzęciem trafiają do chrześcijańskiej Europy głównie za pośrednictwem sztuki hellenistycznej (Sumelka 1997, s. 81, Purc-Stępniaak 2008, Panfil 2008, s. 24). Tomasz Panfil (2008, s. 26) sugeruje również, że ich zwiększone od XII w. natężenie wy-

stępowania w sztuce, należy wiązać z rycerzami wracającymi z krucjat, przywołującymi wspomnienia o lwach widzianych w rzeczywistości. Jak zauważa Michel Pastoureau (2006, s. 55 in.), lew od dawna nie jest w Europie zwierzęciem miejscowym, jednak ludzie średniowiecza mają szansę widywać go „na żywo”. W zachodniej Europie, treserzy dzikich zwierząt, wędrując z miejsca na miejsce, organizują pokazy różnych bestii, w tym lwów (warto zgłębić to zagadnienie w kontekście średniowiecza terenów Europy Środkowej). Jednak głównym zbiorem żywych lwów są menażerie królewskie i książęce. Początkowo stanowią własność królów, z czasem, od XIII w., bogate miasta i duchowieństwo zaczynają naśladować ten zwyczaj. Oprócz symbolu władzy jest to również manifestacja bogactwa (Pastoureau 2006, s. 56). Widok żywego lwa nie jest zupełnie obcy w Europie, jednak zdecydowanie częściej król zwierząt pojawia się w formie namalowanej i jako topos.

Walka z lwem jest motywem występującym już w starożytności. W Biblii jest często wspominany, jako zwierzę symbolizujące zło. Podkreśla się jego siłę, a zwyciężenie lwa jest wielkim osiągnięciem. Liczni królowie i bohaterowie są porównywani do lwów (Pastoureau 2006, s. 61). Według Arystotelesa, jest to ucieleśnienie męskości (Kobielus 2002, s. 180). Zwierzę to wzbudza strach i trwogę, jest przeciwnikiem przed którym trzeba uciekać: „Wybaw mnie od lwiej paszczy” (Ps 22,22<sup>8</sup>), co również ma wymiar prośby o ratunek przed złym.

Lew jest ukazany jako przeciwnik „najdzielniejszy wśród zwierząt, przed niczym się nie cofa” (Prz 30,30). Bohaterowie przechodzą inicjację poprzez walkę z lwem (Panfil 2008, s. 23). Dzieje się tak w wypadku Samsona. Czytamy w Księdze Sędziów (Sdz 14, 5-9): „Udał się więc Samson wraz z ojcem swoim i matką do Timny, a gdy się zbliżał do winnic Timny, oto młody lew rycząc stanął naprzeciw niego. Wówczas opanował go duch Pana, tak że lwa rozdarł, jak się koźle rozdziera, chociaż nie miał nic w ręku (...). Gdy po jakimś czasie Samson wracał, by wziąć ją za

żonę, zboczył, by obejrzeć padlinę lwa, a oto rój pszczoł i miód znalazły się w padlinie. Wziął go więc do ręki i jadł...”. Historia ta, oprócz wskazania na siłę i odwagę bohatera, stanowi popularny motyw w sztuce. Znana jest m.in. z zapinki pochodzącej ze skarbu z Pritzwalk (ryc. 5a). Istotne dla religijnej symboliki lwa jest ukazanie, że z zabitego zła rodzi się nowe życie, co ma również wymiar chrystologiczny (Mazzilli-Savini 1997, s. 100). Pszczoły lęgną się w paszczy i produkują miód.

Najsłynniejszy bohater starożytności również mierzy się z tym zwierzęciem. Walka z lwem nemejskim jest pierwszą z dwunastu prac zleconych Heraklesowi przez króla Myken, Eurysteusa. Zwierzę to jest odporne na strzały z łuku i ciosy mieczem, ginie dopiero zapędzone do jaskini i uduszone przez herosa. Zdartą skórę bestii zwycięzca nosi niczym zbroję (Graves 2009, s. 416-417).

Lwy pojawiają się w średniowiecznej literaturze europejskiej od XII w. (Panfil 2008, s. 25). Należy m.in. wymienić poemat *Iwain, czyli Rycerz z lwem* stworzony między 1165 a 1172 r. przez Chrétiena de Troyes. Tytułowe zwierzę, dość nietypowo, staje się towarzyszem rycerza. W *Pieśni o Nibelungach* z ok. 1200 r. czytamy o Zygfrydzie (Pieśń o Nibelungach 1999, s. 144):

*Ze wszystkich zwierząt, którym zadał cios  
śmiertelny,*

*Był pierwszy knurek silny, ubity ręką własną;  
A po niedługiej chwili na lwa się straszliwego  
natknął.*

*Gdy piesek go wystawił, z łuku go ugodził.  
Strzałę bardzo ostrą na cięciwę włożył:*

*Trzy tylko zdołał skoki wykonać lew po strzale.*

Z lwami walczył też inny słynny średniowieczny rycerz - Lancelot. Powieść poświęcona Lancelotowi została spisana również przez Chrétiena de Troyes i nosi oryginalny tytuł „*Le Chevalier de la Charrette*”. Lwy strzegły zamku króla Pellasa, gdzie przechowywano cudowną włócznię oraz świętego Graala (Panfil 2008, s. 25). Motyw lwa jako stróża wywodzi się jeszcze ze

<sup>8</sup> Wszystkie cytaty z *Pisma Świętego* pochodzą z wydania piątego Biblii Tysiąclecia (Pismo Święte 2007).

starożytności. W dawnym Egipcie lwy broniły fontann przed zatruciem, a w Grecji upamiętniały miejsce spoczynku bohaterów (Sumelka 2008, s. 81-82). Przykładem jest grób Leonidasa w Termopilach czy Brama Lwic w Mykenach. Lew, często zaopatrzony w skrzydła, był symbolem inicjacji i przejścia. Takie stwory to, m.in. sumeryjskie lamassu o głowach lwa, egipskie sfinksy, antyczne posągi lwic, które były strażnikami z wyspy Delos, umieszczonymi wzdłuż drogi prowadzącej do sanktuarium boga Apollina z VII w. p.n.e. W tym kontekście nie dziwią więc miniaturowe plakietki przedstawiające lwa w bramie. Jedna pochodzi z terenów Polski i przechowywana jest w prywatnych zbiorach w Gdańsku (ryc. 5b). Analogiczny zabytek został odkryty w Nieuwlande, datowany jest na lata 1375-1425 (HP 1, ryc. 686). Nie są one jedynymi takimi przedstawieniami w sztuce, gdyż często pojawiają się przy średniowiecznych bramach, tronach i grobach, gdzie symbolizowały czujność i strzegły od złego (Sumelka 1997, s. 82). Należy również wspomnieć o biblijnym tronie Salomona. Według Księgi Królewskiej (1 Krl 10, 19-20) „Tron miał sześć stopni i owalny szczyt z tyłu oraz poręcze po obu stronach siedzenia, a przy poręczach stały dwa lwy. Na sześciu stopniach stało tam po obu stronach dwanaście lwów. Czegoś takiego nie uczyniono w żadnym z królestw”. Znanie są liczne przedstawienia, zwłaszcza w malarstwie późnogotyckim, Marii wraz z Dzieciątkiem zasiadającym na tronie zdobionym motywami lwów. Beata Purc-Stępiak (2008, s. 10) sugeruje wręcz, że „(...) małe posążki lwów na oparciach, gałkach i wspornikach pod ręce były metaforą tronu Salomona w wymiarze hołdu składanego boskości Dzieciątka Jezus”.

Kolejnym miejscem, gdzie w średniowiecznej sztuce widnieją lwy, są nagrobki rycerskie. Często pojawiają się w parze z psem, którego umieszcza się pod stopami kobiet. Pies jest najczęściej symbolem wierności, natomiast lew oznacza waleczność oraz siłę, a przy nagrobkach królewskich także podkreśla status władcy (Sumelka 1997, s. 82).

Popularne w średniowieczu jest również przyjmowanie imienia lub przydomku zawierającego w rdzeniu lwa – *leo* (Panfil 2008, s. 25). Na

zachodzie często spotyka się imiona chrzestne takie jak Leo, Leonardus, Leonellus, Leopoldus czy też nazwiska jak Lionnard, Lowenstein, Leonelli (Pastoureau 2006, s. 58). Przydomek lwa przyjmują (lub jest im nadany) także średniowieczni władcy. Wymienić tutaj należy saskiego Henryka Lwa (1142-1180) w Bawarii znanego jako Henryk XII Lew (1156-1180), angielskiego Ryszarda Lwie Serce (1189-1199), francuskiego Ludwika VIII Lwa (1223-1226) i meklemburskiego Henryka II Lwa (1302-1329). Na Rusi imię Lew popularne było w dynastii Rurykowiczów (Panfil 2008, s. 25). Przyjmują je także bohaterowie literaccy, jak Robert Lew, Lew z Bourges czy Lionel kuzyn Lancelota (Pastoureau 2006, s. 58).

Nie mniej ważne są przedstawienia jednej z cnót kardynalnych – męstwa czyli *fortitudo*. Wyobrażenie to zawiera postać męską lub kobiecą, w różnych strojach, oraz niezmiennie lwa (Panfil 2008, s. 27). Przykładem może być grobowiec Klemensa II, jedyne papieża z nagrobkiem znajdującym się na północ od Alp. Jego pontyfikat trwał krótko (1046-1047), nagrobek zaś pochodzi z połowy XIII w. Do dnia dzisiejszego zachowały się tylko reliefy boczne, między innymi z przedstawieniem *fortitudo* (ryc. 5c). Jak słusznie zauważa Tomasz Panfil (2008, s. 27): „Obserwujemy więc klasyczny proces tworzenia symbolu: poprzez redukcję fabuły do pojedynczego elementu (ewentualnie niezbyt liczny ich zbioru), pozbawianie historii cech indywidualnych, wydobywanie na plan pierwszy zasadniczego przesłania. W ten sposób zoomachie Gilgamesza, Samsona, Heraklesa, Assurbanipala, Aleksandra i ciągnącego się dalej przez wieki szeregu królów, książąt i wodzów – zlewają się w personifikację *fortitudo*. Lew zaś, początkowo zwarty z adherentem w walce, staje się tegoż Męstwa atrybutem, a w końcowej fazie procesu umieszczony zostaje na tarczy jako lew wspięty – *rampant* – pierwsze i najstarsze znane nam godło średniowiecznej heraldyki”.

Ekspozycja lwa na przedmiotach osobistych nie ogranicza się tylko do wspomnianych wyżej plakietek i zapinek. Popularne są również wyobrażenia na elementach pasa – zwłaszcza skuwkach przy sprzączkach. Z Polski pochodzą cztery takie zabytki. Warto wymienić dwa odkry-



te w Raciążu (Kowalczyk 1986, tab, XXXVIIb) datowane na XIII/XIV w. Zwierzęta na obu zabytkach (ryc. 5d, 5e) są przedstawione w pozycji kroczącej – *passant*. Pojawienie się lwa na pasie, jednym z atrybutów stanu rycerskiego, posiadać mogło dla właściciela przedmiotu podobne znaczenie jak noszenie odznaki z takim wizerunkiem. Przywoływało wszystkie cechy zwierzęcia, jego bogate znaczenie kulturowe i nadawało noszącemu jego atrybuty.

Skuwka pasa odkryta na pl. Nowy Targ we Wrocławiu (Kaźmierczyk 1970, s. 136), datowana na poł. XIII w. przedstawia lwa w innej pozycji. Zwierzę ukazane jest z boku, jednak z głową skierowaną w kierunku widza (ryc. 5f). Taki układ określa się jako *passant guardant* i związany jest przede wszystkim z heraldyką (problematyka ta przedstawiona jest w dalszej części tej książki).

## 2. Ptaki

Znane są także odznaki z przedstawieniem innych zwierząt uosabiających męstwo. Z orłem, królem przestworzy, nie wiąże się jednak taka symbolika. Orzeł ma swoje, ważne miejsce w heraldyce, jednak bez tak bogatego zbioru cech, które towarzyszą lwu. Inne ptaki identyfikowane są najczęściej jako koguty lub kury, papugi bądź też pawie (Spencer 1998; HP 1; HP 2; HP 3). Z dość schematycznych odlewów trudno niekiedy określić ich gatunek. Można się jedynie domyślać, na podstawie długości ogona lub innych cech, takich jak grzebień, jakie zwierzęta obrazowały. Z terenu Polski znamy dwie takie odznaki, obie z Gdańska. Pierwsza, publikowana w popularnonaukowym czasopiśmie *Archeologia Żywa* (ryc. 6a), przedstawia ptaka w koronie zwróconego głową w prawo. Zabytek jest niekompletny, partie przedstawiające nogi zwierzęcia nie zachowały się. Jest to najprawdopodobniej wizerunek koguta lub papugi. W kategoriach symbolicznych, pierwszy jest związany m.in. z męstwem, papugę łączyć ze sprawnością. Charakterystyczny jest sposób mocowania przedmiotu do stroju – jak we współczesnym breloku. Przedmiot posiada odlany łańcuszek, połączony z kółkiem, które zapewne służyło jako „przywieszka”. Zabytki tego typu znane są z terenu Europy, zwłaszcza z Anglii. Warto wskazać tutaj plakietki z Londynu, o identycznej konstrukcji (por. Mitchiner 1986, s. 127, ryc. 322, 323; Spencer 1998, s. 316, ryc. 316b). Niekiedy też taki rodzaj mocowania pojawia się na zapinkach. Znamy takie egzemplarze ze skarbu z Fuchsen-

hof (Prokish, Kühtreiber 2004 s. 459, ryc. 54, 55). W Anglii odkryto niewielkie okrągłe plakietki, o średnicy ok. 2 cm (ang. *pendant-suspender pin badges*), które posiadały uszko bądź haczyk (Mitchiner 1986, s. 167, 168, ryc. 506-519). Wpinano je w ubranie i można było na nich zawiesić brelok.

Ptaka ukazanego na kolejnym zabytku z Gdańska, udostępnionemu dzięki uprzejmości Krzysztofa Macieja Kowalskiego (zabytek pochodzi z prywatnych zbiorów), należy interpretować jako pawia lub papugę. Banderola znajdująca się w dolnej partii przedmiotu, z inskrypcją AMOR... wyraźnie wskazuje na symbolikę miłosną. Zabytek ten zostanie omówiony w rozdziale dotyczącym tej problematyki.

Według *Alfabetu Heraldycznego* (Duziński 1997, s. 93) kogut to „ptak niezwykle odważny, charakteryzuje osobę zawsze gotową do walki. Według starych heroldów kogut symbolizuje czujność, on pierwszy dostrzega budzące się ze snu słońce i obwieszcza to głośnym pianiem. Może być użyty jako symbol bohatera w polu albo wybitnego prawodawcy”. Przy takim rozumieniu zagadnienia, dla noszącego odznakę z kogutem, nadawałaby mu ona opisane wyżej cechy związane z tym ptakiem.

Interpretacja zabytków z kogutami z Europy zachodniej wygląda jednak zupełnie inaczej, dotyczy to głównie inskrypcji na banderolach. Figurka-odznaka z ptakiem z Londynu (ryc. 6b) zawiera napis KOKONIE, na drugiej stronie banderoli zaś KOC.NEI, tłumaczone na angielski

wyraz cockney, co dosłownie oznacza jajo koguta. Miała to być aluzja do osób nie obeznanych z naturą – ludzi z miasta, w przeciwieństwie do mieszkańców wsi. Dwa podobne zabytki z Anglii (Mitchiner 1986, s. 128, ryc. 323; Spencer 1998, s. 317, ryc. 316b) posiadają inskrypcję brzmiącą inaczej: KOC. NE / LOK ON ME w przypadku pierwszego zabytku i LOK ON ME, KOCREL na drugim egzemplarzu (ryc. 6c). Można to tłumaczyć jako „popatrz na mojego kogucika”. Taka interpretacja posiada wydźwięk ewidentnie erotyczny. Podobnie jest z serią zabytków interpretowanych wcześniej przez Michaela Mitchinera jako walki kogutów (1986, s. 216). Zabytki te, pochodzące jedynie z terenów Anglii (por. Mitchiner 1986, s. 216, ryc. 787-792; Spencer 1998, s. 316, ryc. 315a; Egan, Pritchard 1991, s. 265, ryc. 1368), ukazują dwa ptaki, jeden nad drugim (ryc. 6d). Scena faktycznie przypomina walkę, jednak według Geoffa Egana i Frances Pritchard (1991, s. 266) oraz Briana Spencera (1998, s. 318) ma charakter seksualny.

Bardziej prawdopodobne wydaje się więc określenie przedstawionego na tym zabytku ptaka jako papugi (Jones 2000). W polskich warunkach termin kogut, a dokładniej kur, jest jednak bardziej adekwatny – lecz w zupełnie innym, niż w wyżej wymienionym kontekście.

Statut poznański z 1417 r. podaje: „Gdy nadejdzie czas strzelania do kura powinni zejść się wszyscy bracia razem w domu lub miejscu gdzie zwykli pić piwo brackie, a wywiesiwszy z okna chorągiewkę w pochodzie wyruszyć mają do miejsca gdzie się strzela do kura. Tutaj najpierw burmistrz strzeli, potem ustanowieni starsi, a jeden z nich stanie pod słupem z kurem aby dawać baczenie gdzie padają wyrzucone z kusz strzały. Ośmiu zaś wybranych ma zbierać strzały, których nikt inny pod groźbą kary 3 grosze zbierać nie może” (Jakubiak 1980, s. 44). Takie wydarzenie przedstawia miniatura w kodeksie Balthazara Behema pochodzącym z początku XVI w. (ryc. 7a) Ten sam statut postanawia również, że „po zestrzeleniu kura dadzą panowie rajcy bractwu kuszę kupioną za pieniądze miejskie, oraz parę nagolenników jako nagrodę dla tego, który kura ustrzelił, czyli króla (...)” (Jakubiak 1980, s. 45). W zbiorach wrocławskiego Muzeum

Narodowego znajduje się kusza, która raczej nie była nagrodą dla „króla”, jednak ewidentnie łączy się z bractwami strzeleckimi. Jest to świetnej jakości egzemplarz broni zdobiony inkrustacjami rogowymi oraz intarsjami (ryc. 7b). Na boku kolby przedstawiono budynek strzelnicy oraz żerdź z celami w formie kurów, wraz z zaznaczonymi na czerwono sercami. Późniejsze źródła podają, że zwycięzcy wręczano także klejnoty bractwa (Jakubiak 1980, s. 45, Jones 2000, s. 214). Z Polski znany kilka takich przedmiotów, jeszcze o metryce średniowiecznej lub wczesnonowożytnej. Najstarszy pochodzi z połowy XV w., związany jest z Bractwem Strzeleckim w Kościanie. Ma kształt ptaka, którego głowę wieńczy korona. Druga większa korona przymocowana jest do jego tułowia i stanowi mocowanie łańcucha (ryc. 8a). Na szyi ptaka znajduje się miniaturka lwa, dodana prawdopodobnie już w XVI w. (Jakubiak 1980, s. 47), obecny łańcuch pochodzi z 1920 roku. Inny kur, datowany na XVI w., obecnie znajdujący się w Muzeum Narodowym w Warszawie, ma już bardziej skomplikowaną formę, nogi i podstawkę (ryc. 8b). Na ten sam okres datowany jest egzemplarz należący do krakowskich strzelców (ryc. 8c). O srebrnym, pozłacanym klejnocie wykonanym dla wrocławskiego bractwa wspomina Jacek Witecki (2002, s. 396). Miał on kształt orła (?) w koronie, jego pierś zdobiła plakietka ze św. Janem Ewangelistą.

Oprócz celów prestiżowych i związanych z obrzędowością wewnątrz bractwa, przedmioty te były nagrodami przyznawanymi dla najlepszego strzelca, za strącenie drewnianego ptaka z wysokiego pala (Jones 2000, s. 214; Jakubiak 1980). Z tym tytułem nie wiązały się jednak wielkie przywileje. Jednym z obowiązków króla kurkowego było wniesienie opłaty do kasy brackiej. Często nakaz ten obchodzono przekazując medale i zawieszki, które dołączano do istniejącego klejnotu, który jeśli miał formę łańcucha, wydłużano go corocznie o jedno ogniwo (Jakubiak 1980, s. 46).

Współczesny holenderski termin *koningsvogel* odnosi się do srebrnych breloków – zawieszek, stanowiących część klejnotów holenderskich bractw strzeleckich (Jones 2000, s. 214). Zachowane egzemplarze pochodzące z Holandii

są nieco młodsze niż egzemplarz z Kościana. Datuje się je na koniec XV- początek XVI w. Zabytek pochodzący z ,s-Hertogensbosch Noordbrabants Museum, z około 1500 r., należący do St.-Jorisgilde of Den Dungen (Brabant), posiada jeszcze przytroczoną do podstawy miniaturową kuszę oraz plaketkę z wizerunkiem ptaka (ryc. 8d).

Nie należy łączyć niewielkich, cynowych plaketek ze wspomnianą nagrodą – klejnotem bractwa, przyznawaną królom kurkowym. Były to raczej talizmany na szczęście, dla aspirantów starających się zostać królem kurkowym – najlepszym strzelcem, lub mogły wskazywać na przynależność do konkretnego bractwa. Przykładowo we Wrocławiu od 1566 r. istniały dwa bractwa kurkowe (Witecki 2002, s. 389).

Pojawia się problem z określeniem, jaki gatunek ptaka był przedstawiany na zabytkach bractw strzeleckich. Zwierzęta te są ukoronowane, podobnie jak na cynowej plaketce z Gdańska. Według Malcoma Jonesa (2000, s.214), należy zachodnie zabytki interpretować jako papugi, a nie jako orły lub sokoły, mimo że te uchodzą za bardziej „królewskie” ptaki. W Polsce wykorzystywany był termin „kur”, nie papuga (w holenderskich źródłach pisanych określana jako *popinjay*, *papegeay* lub skrócone do *geay* (Jones 2000, s. 215)). W języku polskim „kur” to oczywiście kogut. Nie dziwi więc nieco inny wizerunek ptaka z Gdańska (ryc. 6a), niż tych znanych z terenów Holandii. W porównaniu do najbardziej podobnego zabytku z Nieuwlande (ryc. 8e), polski egzemplarz ma bardziej wydatny i zaokrąglony grze-

bienia, aby móc go z pewnością uznać za koguta (kura). Warto wspomnieć, że cechy te występują na zabytkach z terenu Anglii (Spencer 1998, s. 316, ryc. 316a), i nie sposób przedstawionych zwierząt pomylić z innymi (ryc. 9a). Może to być kwestią prostszej, gorzej wykonanej formy odlewniczej, bądź też przedstawieniem ogólnego wizerunku ptaka z niesprecyzowanymi atrybutami konkretnego gatunku. W związku z „przejęciem” idei bractw strzeleckich z terenów zachodniej Europy (Witecki 2002, s. 385; Jakubiak 1980, s. 41), można sądzić, że tamtejsza papuga, została „przerobiona” na coś bardziej swojskiego.

Występuje tu interesujący aspekt etymologiczny. Kur, a dokładniej kurek, to także metalowy ptak obracający się na szczycie budynku (potencjalny cel w trakcie ćwiczeń), oraz urządzenie służące do zakręcania kranika – kurka. Przedmioty używane do tej ostatniej czynności, w formie wspomnianego kura, znamy z wykopalisk. Mapę znalezisk z terenów położonych na północ od Alp przedstawia Stefan Krabath (2001, s. 48. ryc. 7). Z obszaru współczesnej Polski pochodzi kilka takich egzemplarzy, m.in. z Trzebiatowa w województwie zachodniopomorskim (ryc. 9b). Zagadnieniem tym zajął się szerzej Krzysztof Maciej Kowalski (2005). Przedmiot ten jest jednak trudny do wydatowania, i najprawdopodobniej jego chronologię należy ustalić na koniec XV – XVI w. (Nawroński, Rogosz 1982, s. 141, ryc. 3.X). Na drzeworycie Albrechta Dürera, „Łaźnia Męska” z ok. 1497 roku (ryc. 9c), znajduje się kran z kurkiem zdobionym omawianym ptakiem, jednak w kontekście erotycznym.

### 3. Miniaturowe kusze

Kolejną serią zabytków związaną z bractwami kurkowymi, lub kompaniami strzeleckimi, są miniaturowe kusze. Z Polski pochodzi jeden egzemplarz, odkryty w trakcie badań prowadzonych w Gdańsku (Kocińska, Trawicka 2005, s. 19). Broń ukazano z nałożoną strzałą oraz odwzorowanym mechanizmem spustowym (ryc. 10a), co często widoczne jest na podobnych

zabytkach (por. HP 1, s. 310, ryc. 959, 960). Najbliższe analogie pochodzą z terenu Czech, z Pragi (Huml 1991, s. 212, ryc. 14) oraz Brna (Procházka 1990, s. 103, ryc. 4.23). Oba egzemplarze niewiele się różnią od polskiego znaleziska. Na zabytku z Pragi również przedstawiono założony grot (ryc. 10b), natomiast brneński model posiada spust (ryc. 10c). Bardzo dużo egzemplarzy

znamy z Holandii (por. HP 1 i HP 2). Pokażną liczbę tego typu przedmiotów z Flandrii publikuje Jos Koldeweij (2006, s. 33, ryc. 2.11-15). Niewiele jest ich na wyspach brytyjskich. Jeden egzemplarz zamieszczono w internetowej bazie danych [www.kunera.nl](http://www.kunera.nl) (nr 05727) drugi opublikował Michael Mitchiner (1986, s. 211 ryc. 756) łącząc go z producentami broni. Biorąc pod uwagę angielskie tradycje łucznicze nie dziwi niewielka ilość znalezisk przedstawiających tę broń.

Z Elbląga znana jest (dotychczas niepublikowana) forma odlewnicza do produkcji miniaturowych kusz (ryc. 10d). Przedmioty z niej wykonane były nieco prostsze niż zabytek z Gdańska, nie posiadały wyobrażenia spustu i strzały. Były również większe niż miniaturki z terenów Holandii. Ich długość wynosiła około 7 cm, podczas gdy zachodnie mają około 4-5 cm. Zabytek ten, poprzez analogie do odlewów z terenu zachodniej Europy, należy datować na XIV-XV w., jest przykładem rozprzestrzeniania się idei związanych z kulturą rycerską oraz mieszczańską. Tradycyjnie, za twórców plaketek pielgrzymich uważa się rzemieślników ściśle w ich produkcji wyspecjalizowanych (Spencer 1998). Ze źródeł pisanych znamy producentów tylko przedmiotów z cyny, takich jak odznaki, dzwonki, pierścionki i lusterka. We Francji nazywano ich *biblotier* lub *miraclier* (Spencer 1998, s. 7). Byli też zawodowi twórcy form odlewniczych, oraz handlarze wynajmujący gotowe już formy w celu dalszej produkcji i sprzedaży. Niekiedy do produkcji form byli zatrudniani inni rzemieślnicy: złotnicy i twórcy pieczęci (Spencer 1998, s. 7). Świeckie odznaki wykonywały osoby produkujące znaki pielgrzymkowe, handlowano nimi „przy okazji”. Na specjalne okazje zamawiano formy u wyżej wspomnianych specjalistów z innych dziedzin. Najlepszym przykładem jest odznaka komemoratywna, wykonana w związku z uroczystościami pogrzebowymi Czarnego Księcia, czyli Edwarda Woodstock, Księcia Walii (1330-1376), z bardzo drobiazgowej i świetnie przygotowanej formy (Spencer 1998, s. 274, ryc. 266, 266a).

Pojawia się pytanie, dla jakich odbiorców były przeznaczone miniaturowe kusze. Wspo-

mniane już insygnia St. Jorrisgilde z Den Dungen w Brabancji, posiadają m.in. zawieszkę w postaci miniaturowej kuszy, bardzo podobnej do znalezisk świeckich plaketek. W „Kodeksie” Baltazara Behema, strzelcy próbujący utrafić kura używają kusz. Wskazuje to, analogicznie jak gdańska plakietka z kurem (papugą), na członków bractw kurkowych. Być może tych odznak używali członkowie kompanii strzeleckich lub zbrojnych służb miejskich. Podobną funkcję mają zabytki z terenu Anglii przedstawiające łuczników (ryc. 10e). Datowanie tych przedmiotów łączyć można z początkami wojny stuletniej. Brian Spencer (1998, s. 301) ukazuje łucznictwo jako, niekiedy obowiązkową, rozrywkę i ważny element strategii wojennej. Pod koniec XV i na początku XVI w. na dworze króla Henryka VII (1485-1509), a następnie Henryka VIII (1509-1547), organizowano majowe gry i zabawy związane z legendą o Robin Hoodzie i jego kompanach. W trakcie takich spotkań, sprzedawano znaczki i wpinki (*liveries and pins*) po bardzo niskich cenach, prawdopodobnie z nietrwałego materiału. Jeśli surowcem tym była cyna, można próbować łączyć angielskie odznaki przedstawiające łuczników właśnie z tego typu majowymi wydarzeniami (Jones 2000, s. 224). Miniaturowe odlewy kusz mogły być sprzedawane na odpustach lub jarmarkach związanych z turniejami strzeleckimi. W Polsce tradycją było, że bractwa kurkowe organizowały ćwiczenia strzeleckie w Zielone Świątki (por. Jakubiak 1980; Witecki 2002). We Wrocławiu w czasach nowożytnych (XVI-XVIII w.), gdy bractwo rzemieślnicze, zwane Bractwem z Wyspy, przejęło organizację zawodów, towarzyszące im uroczystości były niezwykle okazałe, z procesjami i wystawnymi ucztami (Witecki 2002, s. 387). Nie należy wykluczyć, że przy okazji takich imprez handlowano miniaturami kusz.

Kusza uchodziła za broń niehonorową, można więc sądzić, że nie obnosiły się z takimi plakietkami osoby należące do stanu rycerskiego. Znana jest jedna odznaka, z Tolsend, z kuszą wpisaną w tarczę heraldyczną (ryc. 10f). Nasuwają się więc oczywiste skojarzenie z heraldyką. Przedmiot ten mógł stanowić nawiązanie do herbu osoby go noszącej. Paweł Dudziński (1997, s. 113) w *Alfabecie Heraldycznym* sugeruje, że ku-



sza w herbie „oznacza kogoś, kto pokonał wroga, wykorzystując swoją przewagę, bądź wojownika, który posługiwał się tą bronią”.

Nietypowe jest znalezisko drewnianego pionka do gry z Gdańska (Barnycz-Gupieniec 1967, s. 92), datowanego na podstawie stratygrafii, na okres nie wcześniejszy niż połowa XIV w. Na jednej stronie widnieje ornament geometryczny, krzyż wpisany w okrąg podkreślony liniami układającymi się w kształt litery L, na drugiej wizerunek kuszy (ryc. 10g). Znaleziska pionów do gry są dosyć częste. Jest to jedyny znany mi egzemplarz z przedstawieniem tej broni. Wcześniej ten zabytek traktowano jako pieczęć kupca morskiego z XIII-XIV w., lecz autorka

w świetle materiału porównawczego nie potwierdziła tych spekulacji (Barnycz-Gupieniec 1967, s. 92). Przedmiot ten wykorzystywano zapewne do gier, być może przez dzieci. Miniaturowe odznaki, bardzo przypominające znajdujący się na warcabie ryt, mogły również służyć jako zabawki. Być może nietypowy pion, miał przynosić grającemu szczęście.

Popularna jest apotropaiczna funkcja plaketek, które mają strzec przed złem, a nawet odwrócić zagrażające nieszczęścia (por. Jones 2000; Spencer 1998). Miniaturowe odznaki w kształcie kusz mogły więc, w mentalności ówczesnych ludzi, spełniać rolę ochronną przed śmiertelnymi ranami zadawanymi tą bronią.

#### 4. Miniaturowe toporki

Pośrednio ze „sprawnością i męstwem” interpretowane są miniaturowe toporki. Z Polski, z pełnego i późnego średniowiecza, znane są jedynie dwa egzemplarze. Artefakt odkryty w zbiorniku na wodę na Rynku w Krośnie (ryc. 11a) przypomina liczne zachodnioeuropejskie zabytki tego typu. Przedmiot ten został dobrze opracowany przez Piotra N. Kotowicza i Annę Muzyczuk (2008, s. 133-135). Wykonano go z brązu, co jest nietypowe w porównaniu do analogicznych egzemplarzy. Toporek ma wyodrębnioną osadę i zdobione, wachlarzowato rozszerzające się ostrze. Jest najprawdopodobniej naśladownictwem oryginalnej formy (Kotowicz, Muzyczuk 2008, s. 133), sklasyfikowanej jako typ XIV kontynuacji typologii Mariana Głoska (Liwoch 2005), datowanej na XIV/XV w. Brian Spencer (1998, s. 303) wskazuje na częste pojawianie się tego typu toporów na miniaturach tzw. *Biblii Maciejowskiego*, co rozszerza ramy chronologiczne do połowy XIII w.

Drugi zabytek pochodzi z placu Nowy Targ we Wrocławiu (ryc. 11b) i datowany jest na pierwszą połowę XIII w. Podobnie jak zabytek z Krosna, wykonany był, nie z popularnej na zachodzie cyny, lecz najprawdopodobniej ze srebra. Przedmiot ten jest niestety obecnie niedostępny do badań. Toporek miał opuszczoną

brodę. Ozdobiono go naprzemiennymi pasmami łuków oraz rombów rozdzielonych poprzecznymi bruzdami. Wczesne datowanie miniaturki jest jak najbardziej uzasadnione. Inny toporek pochodzący z końca XIII w. został odkryty w Londynie (ryc. 11c).

Ostatnio Waław Panasiewicz i Marcin Wołoszyn (2002, s. 247) wskazywali na podobieństwo wrocławskiego zabytku do typu I według klasyfikacji miniaturowych toporków N.A. Makarowa (1992), podkreślając, że jest wykonany z trybowanej blachy i zdecydowanie młodszy.

Wrocławski zabytek najbardziej przypomina topory podtypu Vd według podziału toporów Andrzeja Nadolskiego (1954) oraz jego rozszerzenia dokonanego przez Mariana Głoska (1996). Są to topory o osadzie bez wąsów i kapturka, często niestarannie skutej i płaskim obuchu (Nadolski 1954, s. 46). Dodatkowe kryterium przy wydzieleniu tego typu stanowi długa szyjka (Głosek 1996, s. 35). Forma jest zbliżona do współczesnych siekier, jednak najstarsze zabytki datowane są na XI a nawet X w. (Nadolski 1954, s. 46). Znaczna liczba takich toporków pochodzi z połowy XIII w. Przykładami są zabytki z Raciąża, Międzyrzecza i Krakowa-Rakowic (Głosek 1996, s. 35, tam dalsza literatura). Znane są też z ikonografii. W hornigowskiej *Legendzie*

o św. Jadwidze z 1451 r. ukazany jest wojownik z podobnym toporem (ryc. 11d). Na skrzydle tryptyku z Trzebuni (około 1420 r.) przedstawiony jest św. Maciej z bronią tego typu, który według tradycji został ścięty toporem. Można więc sądzić że przedstawiony egzemplarz jest wyobrażeniem narzędzia katowskiego (ryc. 11e). Okres występowania tych toporów jest długi, można założyć ich nieprzerwane wykorzystywanie pomiędzy X a XV w.

Wczesnośredniowieczne toporki, analogicznie do tzw. młotów Thora, łączono dawniej głównie z kultem Peruna (Panasiewicz, Wołoszyn 2002, s. 261, tam dalsza literatura). Zwraca się uwagę na powiązanie ich z kultem św. Olafa Haraldsona, którego jednym z atrybutów jest topór (Panasiewicz, Wołoszyn 2002, s. 262; Pranke 2009). Kult niegdyśszego króla Norwegii, bardzo szybko rozprzestrzenił się w XI w. nie tylko w Skandynawii, ale także na Rusi (Panasiewicz, Wołoszyn 2002, Pranke 2009). Brian Spencer (1998, s. 303) nie wiąże angielskich znalezisk z kultem tego świętego. Sugerowane zachodnie pochodzenie omówionych dwóch polskich toporków (Kotowicz, Muzyczuk 2008, s. 134; Panasiewicz, Wołoszyn 2002) wskazuje raczej, że pochodzenia tych zabytków należy szukać w kulturze średniowiecznej Europy powiązanej z wpływami hanzeatyckimi. Niestety, dla wrocławskiego egzemplarza nie posiadamy analogii z tych terenów.

Obydwa polskie znaleziska mają otwór, który można uznać jako miejsce na przewleczenie rzemienia, jednak zabytek odkryty w Londynie (ryc. 11c) daje podstawy do innego postrzegania tych przedmiotów. Ten egzemplarz w osadzie miał zachowany fragment leszczynowego toporzyska. Nie można wykluczyć, że wszystkie tego typu artefakty pierwotnie mocowano w ten sposób.

Dla zabytków angielskich charakterystyczne jest umieszczanie na nich tarcz heraldycznych i /lub inskrypcji. Na wspomnianym już egzemplarzu z Londynu (ryc. 11c) znajduje się napis, po jednej stronie AVI, po drugiej AMI. Brian Spencer (1998, s. 302) uważa, że jest to zapis w języku francuskim: AMI(E) AVE(S) – masz przyjaciela. Inny zabytek z Waltham Ab-

bey (ryc. 11f) zawiera łacińską inskrypcję ECCE : EDWORDVS, tłumaczoną jako – Oto Edward (Mitchiner 1986, s. 123, ryc. 314). Na szyjce miał, zbliżony do poprzedniego, napis AVE i AMO. Przedstawienia na tarczach herbowych umieszczonych na tym toporku pozwoliły datować ten zabytek na drugą połowę XIV w.

Oprócz miniatur w formie toporków znane są także miniaturowe czekany, halabardy i topory rycerskie (ang. *pole-axe*) (Spencer 1998, s. 303-307). Na większości egzemplarzy pojawiają się tarcze herbowe, jednak ich konkretne przypisanie nie jest możliwe, lub wiąże się z herbami krajów. Przykładem jest toporek odkryty w Tamizie, przy Rotherhithe (Spencer 1998, s. 306, ryc. 302a), który ma przedstawiony herb Anglii i Francji. Spencer sugeruje, że większość tych zabytków była malowana, co lepiej pozwalałoby rozpoznać barwy i herby. Bardzo interesujące jest znalezisko, również z Londynu, miniaturowej halabardy (ryc. 11g). Zdobiona jest między innymi dwoma filarami – kolumnami Heraklesa, oraz inskrypcją PLVS V(LTRA). Były to emblematy związane z Karolem V (1500-1558), cesarzem rzymskim i królem Hiszpanii. Te koneksje dodatkowo potwierdzają tarcze heraldyczne z dwugłowym orłem, herby Kastylii i Aragonii oraz Burgundzkiego Zakonu Złotego Runa. Miniaturka ta została najprawdopodobniej zgubiona przez kogoś z otoczenia cesarza, podczas jego pobytu na dworze Henryka VIII w 1522 r. (Spencer 1998, s. 307), lub też z tej okazji, mogła zostać wykonana na rozkaz gospodarza.

Miniaturowe toporki łączy się z obyczajowością turniejową lub pojedynkową (Spencer 1998, s. 303), co wskazuje na długie tradycje angielskich kibiców. Przedmioty te, noszone były przez widzów turniejów i zwolenników konkurujących ze sobą wojowników (Spencer 1998, s. 303). Mogły być wręcz rozdawane przez samych uczestników turniejów, aby ich kibice zarzewali do walki i przekrzykiwali zwolenników rywali (Kotowicz, Muzyczuk 2008, s. 135).

Piotr N. Kotowicz i Anna Muzyczuk uważają również, że zabytek z Krosna, może mieć związek z dużymi międzynarodowymi turniejami, odbywającymi się za panowania Kazimierza Jagiellończyka, gdzie nieznanymi z imienia rycerz,

rodem z Anglii, potykał się z Jakubem z Kobylan w trakcie pojedynczej gonitwy, która odbyła się pomiędzy 1447 a 1454 r. (zob. też Szymczak

1995; Piwowarczyk 1998, s. 137-138). Idea znana z Anglii i zachodniej Europy, mogła więc trafić w taki sposób na ziemię polskie.

## 5. Diademy turniejowe

Z obyczajowością turniejową wiążą się między innymi diademy. W skarbcu katedry krakowskiej znajdują się takie, dwa bardzo bogato zdobione egzemplarze. Jednym z nich jest korona księżnej Kingi, późniejszej świętej, która według źródeł z XV w. (Walicki 1971, s. 298) kazała ją przerobić na krzyż (tzw. krzyż Kazimierza Jagiellończyka) dla katedry krakowskiej. Drugi, większy diadem, to pionowe ramię krzyża – można go wiązać z osobą Bolesława Wstydlwego. Przedmioty te wykonano ze złota i ozdobiono drogimi kamieniami oraz miniaturowymi figurami fantastycznych zwierząt i ptaków (ryc. 12a). W członach mniejszego diademu znajdują się postacie kobiece oraz konni rycerze potykający się na turnieju (ryc. 12b). W diademie większym brak jest przedstawień rycerskich (ryc. 12c). Podobny jest również diadem użyty do ozdobienia hermy św. Zygmunta znajduje się katedrze w Płocku, zdobiony między innymi postaciami rycerzy (Walicki 1971, s. 298, ryc. 1137). Ten diadem wiąże się z Jolantą, żoną Bolesława Pobożnego i siostrą Kingi. Według pierwszych ustaleń Rainera Sachsa (1986, s. 41) oraz nowszych badań Joanny Mühlemann (2001), na diademie przedstawiono sceny z romansu rycerskiego *Erek i Enida* napisanego przez Chrétiena de Troyes po połowie XII w, a w wersji niemieckiej m.in. przez Hartmanna von Aue. Oprócz ewidentnego dowodu na rozwój kultury dworskiej i rozprzestrzenianie się mody na poezję trubadurów i truwerów, także na polskim dworze, zabytki te wskazują na zdobienie diademów różnymi motywami i scenami.

Rainer Sachs (1983; 1986) uważa odkryte w 1959 r. w Magdeburgu trzy zabytki określone jako *Zinnfigurenstreifen* za fragmenty diademu turniejowego wykonanego z pozlacanej cyny. Dalszy jego fragment (bądź inny, identyczny egzemplarz) odkryto w tym samym mieście w 2005

roku (Berger 2006, s. 1). Przedstawione na nich są trzy sceny: rycerz walczący konno z drapieżnym ptakiem, obejmująca się para, oraz pojedynek dwóch rycerzy na kopie (ryc. 12d). Analiza stroju i uzbrojenia pozwala datować zabytek na drugą połowę XIII w. (Sachs 1986, s. 38). Ernst Nickel (1960, s. 42) wiązał sceny ikonograficzne z omawianego znaleziska z opisem turnieju, który odbył się w 1279 r. w Magdeburgu. Zapis z Kroniki Ławników przytoczony przez Rainera Sachsa (1986, s. 39-40) tak relacjonuje te wydarzenia:

„W tamtych czasach byli tu jeszcze patrycjusze! Były to dzieci najbogatszych mieszczan. Podczas Zielonych Świąt uprawiali igrzyska turniejowe jak Roland, Drzewo z tarczami, Okrągły Stół i inne gry, którym patronowali rajcy. W tych wspomnianych igrzyskach uczestniczył patrycjusz nazywający się Brun van Sconenbeke. Był to uczony mąż. Jego towarzysze patrycjusze poprosili go, aby ułożył teksty i wymyślił wesole igrzyska. Więc stworzył „Graala” i ułożył dworne listy. Wysłał je do Goslaru, Hildesheimu, Brunszwiku, Kwedlinburga, Halberstadu i innych miast oraz zaprosił do siebie wszystkich kupców, którzy chcieliby ćwiczyć się w rycerstwie, aby przybyli do Magdeburga. Mieli oni (patrycjusze) piękną kobietę. Nazywała się pani Elf, a obiecywali ją dać temu, który ją zdobędzie dzielnością i męstwem. Wywołało to poruszenie u wszystkich młodzieńców w miastach. Ci z Goslaru przybyli końmi przykrytymi kropierzami, ci z Brunszwiku wszyscy ubrani w zielone stroje na koniach w zielonych kropierzach, a również inne miasta miały też swoje specjalne herby i barwy.

Gdy przybyli pod miasto, nie chcieli do niego wjechać, o ile nie zostaną powitani i grami i turniejem. Stało się temu zadość. Wyjechało dwóch patrycjuszy i przywitało ich, przyjmując

kopiami. W tym samym czasie na łąkach gotowy był już Graal, ustawiono wiele namiotów i szałasów i tam na łące posadwiono drzewo, na którym wisiały tarcze patrycjusza przebywających we wnętrzu Graala.

Następnego dnia, po wysłuchaniu mszy i posiłku, goście udali się pod Graal i oglądali go. Wtedy zezwolono uderzać w tarcze. Młodzieniec, do którego należała tarcza, wyjeżdżał i walczył z uderzającym w nią. To spotkało wszystkich. Na koniec panią Elf zdobył stary kupiec z Goslaru. Zabrał ją ze sobą, wydał za męża, dając jej tak duże wiano, że zrezygnowała ze swego swawolnego żywota. O tym wszystkim ułożono całą księgę po niemiecku. Tenże Brun van Sconenbeke ułożył jeszcze wiele ksiąg po niemiecku, jak *Cantica canticorum*, *Ave Maria* i wiele dobrych wierszy”.

Brun van Sconenbeke był uczniem Wolframa von Eschenbacha, autora niemieckojęzycznej wersji legendy o Parsifalu (Sachs 1986, s. 40). Jak zauważają niemieccy badacze (por. R. Sachs 1986, tam dalsza literatura) opis turnieju to przeniesiony w realia fragment wspomnianego eposu, opisujący turniej o rękę Herzeloidy, stoczony przed zamkiem Kanvolais. Rainer Sachs (1986, s. 40) sugeruje, że pierwsza scena z magdeburskiego diademu przedstawia ojca Persifala, Gahmureta i jego przeciwnika, który ukazany jest pod postacią swego symbolu herbowego – orła. W kolejnej scenie Gahmuret, jako triumfator w turnieju, otrzymuje rękę Herzeloidy oraz królestwo. W trzeciej scenie bohater ponosi śmierć będąc na służbie władcy muzułmańskiego Baruca. Włócznia wbijająca się w głowę przeciwnika, wyraźnie widoczna na scenie z diademu, jest potwierdzona opisem literackim, co według autora tezy umacnia jej słuszność.

Podobny zabytek – wykonany z cyny – znany jest również ze Szwecji (Holmberg 1976; Berger 2006, s. 1, ryc. 1-1 c). Datowany jest na koniec XII w. Sceny przedstawione na nim różnią się jednak od magdeburskich egzemplarzy. W pierwszej scenie widoczna jest postać pieszo oraz fantastyczny stwór, kolejna scena jest wybrakowana. Na następnym fragmencie, fantastyczny stwór oraz postać pieszo zwrócone są ku sobie. Widać także rycerza konno walczącego pod zamkiem. Zbliżony układ scen jak na za-

bytku z Niemiec, kusi o próbę podobnej analizy jaką wykonał Rainer Sachs. Wymaga ona jednak szczegółowych studiów literaturoznawczych.

Z omawianą wyżej problematyką wiąże się niepublikowane dotąd znalezisko z pl. Nowy Targ we Wrocławiu (ryc. 13a). Niestety, przedmiot został odkryty bez kontekstu chronologicznego. Jest to najprawdopodobniej fragment członu diademu, jednak w porównaniu do wspomnianych książęcych zabytków, jest zdecydowanie prostszy i gorzej wykonany. Zrobiono go z taniego surowca – stopu cyny z ołowiem. Przedstawia konia zwróconego w prawo, oryginalnie prawdopodobnie wraz z jeźdźcem (ta część diademu niestety się nie zachowała). Odwzorowane jest ogłowie. Charakterystyczny element stanowi ażurowa listwa znajdująca się na dole zabytku, będąca przypuszczalnie podstawą segmentu diademu. Jest to element, który wyróżnia wrocławski zabytek od innych podobnych. Z Anglii znamy kilka plaketek przedstawiających konnych rycerzy. Z jednej formy odlewniczej wykonane zostały dwa zabytki z Londynu (ryc. 13b). Ukazany jest na nich rycerz na koniu w galopie, z lancą wzniesioną nad głową zwierzęcia. Jeździec trzyma tarczę zdobioną figurą heraldyczną w formie krzyża. Na podstawie uzbrojenia, można datować te przedmioty na pierwszą połowę XIV w. Podobny, lecz lepiej wykonany, jest egzemplarz odkryty w Billingsgate Market, przy Lower Thames Street (Spencer 1998, s. 296, ryc. 296). Przedstawiony jest tutaj rycerz na koniu, z tarczą z krzyżem. Rząd konia ozdobiono dzwonkami. Charakterystyczne jest występowanie tzw. *ailettes*, jako elementu uzbrojenia, który wychodzi z mody w połowie XIV w. – pomaga to w datowaniu. Na plakietce przy końskich kopytach pojawia się trawa, jednak w żaden sposób nie jest połączona z ażurową listwą, jak w wypadku wrocławskiego egzemplarza. W tym samym stylu, ale z rozbudowaną podstawą, jest wykonany egzemplarz znajdujący się w Muzeum w Salisbury (Spencer 1990, s. 128, ryc. 258). Dolna listwa, na której stoi koń, jest pełna, w górnej partii imituje trawę. Nie posiada cech, które sugerują, że mogła by stanowić fragment diademu. Różni się od odznak londyńskich (ryc. 13b) także figurą heraldyczną z tarczy – ukazana jest krokiew. Po-



dobne plakietki znamy z terenów Holandii. Są to postacie rycerzy w podobnym uzbrojeniu, konno w galopie, jednak przedstawienia na tarczach różnią się od angielskich odpowiedników. Jeden z nich (ryc. 13c) posiada w tarczy orła, drugi (ryc. 13d) francuskie lilie. Na innym zabytku odwzorowano także dolną listwę imitującą trawę (ryc. 13e). Jak sugeruje Spencer (1990, s. 108), te przedmioty podkreślały przepych oraz ekscytację związaną z odbywającymi się turniejami, które dla ówczesnych ludzi nie ograniczały się tylko do samych walk. Były to widowiska organizowane z okazji ważnych wydarzeń, takich jak zaręczyny, śluby czy królewskie wizyty (Spencer 1998, s. 299). Przy okazji był to także targ, gdzie pojawiali się kupcy, kowale i inni rzemieślnicy, oraz tłumy widzów (Szymczak 1995, s. 10). Takie plakietki mogły więc być sprzedawane w trakcie takich wydarzeń, jako pamiątki, które były noszone przez entuzjastów i widzów.

Być może wrocławski zabytek należy interpretować nie jako fragment wizerunku rycerza, lecz jako przedstawienie świętego. Na odznakach najczęściej konno występuje św. Jerzy. Przykładem jest artefakt z Nieuwlande (ryc. 13f). Smok zabijany włócznią przez świętego jest jednocześnie podstawą całej plakietki. Przedstawienia w tym stylu, różniące się nieco szczegółami, znane są z całej Europy (por. [www.kunera.nl](http://www.kunera.nl) hasło: Saint George). Konno występują także jeszcze jeden święty – Marcin. Jest znanych kilka plakietek z jego przedstawieniem (HP 1, ryc. 283, 284).

Pojawiają się również odznaki z jeźdźcami w strojach dworskich. Ten typ należy łączyć z obyczajowością dworską. Odznaka z Londynu (ryc. 13g) przedstawia sokolnika na koniu. Jest on ubrany zgodnie z modą z końca XIV w. Koń

posiada uprzęż zdobioną dzwonekami. Ustawiony jest na podstawie imitującej trawę.

Zabytkiem, który nie przedstawia konia, jednak najlepiej wskazuje, że wrocławska odznaka była fragmentem diademu, jest forma odlewnicza z Magdeburga (ryc. 14a). Służyła do jednorazowego odlania dwóch członów diademu, składających się z ażurowej listwy zdobionej naprzemiennie ułożonymi rombami oraz sześciopłatkowymi rozetami. Na pierwszym fragmencie widnieją dwie postacie, najprawdopodobniej kobiece, przedstawione od pasa w górę, jedna z koroną na głowie i stylizowanym kwiatem lilii w ręku, druga bez atrybutów. Kolejny człon zawiera trzy postacie, również zapewne kobiece, w tym dwie ukoronowane. Układ figur przypomina scenę z *Kodeksu Mannese* (ryc. 14b), przedstawiającą Henryka IV Pobożnego, księcia wrocławskiego, jako zwycięzcę turnieju, któremu jedna z dam wręcza wianek. Kobiety na honorowych trybunach są przedstawione w podobnej stylistyce, jak postacie z diademu. Nie posiadają koron, ale modne nakrycia głowy, czepce, wianki i diademy. Pozostałe fragmenty diademów z Wrocławia mają charakter bardziej związany z ceremoniami zaślubin, dlatego też zostaną omówione w odpowiednim rozdziale.

Jednym z dowodów na przyjmowanie i popularność romansów arturiańskich na Śląsku w XIII i XIV w., są wymienione w źródłach historycznych imiona, popularne w tym okresie<sup>9</sup>. Najczęściej pojawiają się Gawin, Iwain, Tristan, Izolda, Parsifal, Hektor i Enida, nie tylko wśród szlachty, ale także mieszczaństwa (Witkowski 2002, s. 82-83, przyp. 100).

<sup>9</sup>Nie można pominąć w tym miejscu malowideł z wieży mieszkalnej w Siedlęcinie, koło Jeleniej Góry (por. Witkowski 2002).

## 6. Obyczajowość rycerska

Warto w tym miejscu wspomnieć o kilku zabytkach, które łączą się ze sprawnością i męstwem, zostały jednak odkryte poza terenem dzisiejszej Polski. W skarbie z miejscowości Meldorf (Lkr. Dithmarschen) w Niemczech, datowanym na ok. 1425 r. znajdowała się m.in. nabierka łyżki (Prokisch, Kühtreiber 2004, s. 828, ryc. 108.1). Na przedmiocie tym, wykonanym najprawdopodobniej ze srebra bądź stopu cyny z ołowiem, znajdują się dwa przedstawienia związane z obyczajowością rycerską. Na rewersie łyżki znajdują się cztery symetrycznie ułożone medaliony, które prezentują dwie sceny (ryc. 15a). Pierwsza – to polowanie, mężczyzna mierzy z łuku do uciekającego jelenia, w kolejnej ukazani są mężczyźni uzbrojeni w miecze i puklerze w trakcie walki lub ćwiczeń, takich jakie znane są z rycin średniowiecznych traktatów szermierczych. Owálną odznakę z identycznym ornamentem, jednak gorzej wykonaną, odkryto w Bremie (ryc. 15b). Zabytek ten datowany jest na przełom XIII i XIV w. Jego kształt sugeruje, że być może jest to zniszczona (rozpłaszczona) nabierka łyżki przerobiona na plakietkę. Przykłady postaw, gard i posługiwania się uzbrojeniem, jak na wymienionych zabytkach, porusza najstarszy znany traktat szermierczy, z ok. 1300 r., określanego jako

*Tower Fechtbuch* lub *Fechtbuch I.33* (ryc. 15c), obecnie przechowywany w kolekcji Royal Armouries w Leeds, w Anglii (<http://www.thearma.org/Manuals/i33/i33.htm>). Problem bogato zdobionych nabierek łyżek zostanie szerzej omówiony w rozdziale dotyczącym fantastycznych stworzeń i symboliki religijnej, niektóre egzemplarze zaprezentowano również we fragmencie niniejszej pracy dotyczącym miłości. Warto jednak zaznaczyć, że egzemplarz z Meldorf, to jedyna znana mi nabierka łyżki związana z obyczajowością rycerską.

Z Anglii pochodzą liczne odznaki przedstawiające ostrogi rycerskie (ryc. 15d), lub rękawice (ryc. 15e). Sama forma tych przedmiotów związana jest czysto z ideą rycerstwa, jednak należy wykluczyć, że cynowe przedmioty o takiej formie nosili członkowie zamożniejszych warstw społeczeństwa. Bardziej prawdopodobna wydaje się koncepcja, że zabytki te były zabawkami dla dzieci, lub przypinali je sobie do stroju ci, którzy chcieli poprzez taki gest trochę zbliżyć się do elity. Brian Spencer (1991, s. 124) nie doszukuje się jednak wśród tych zabytków głębszej symboliki, lecz zalicza je po prostu do grupy plakietek przedstawiających elementy uzbrojenia rycerskiego.